Rok I. **Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno** **Nr. 11**

dnia 15 grudnia 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

ŻYCZENIA GWIAZDKOWE

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, składamy wszystkim emerytom, wdowom i sierotom członkom Związków i Stowarzyszeń emeryckich w całej Polsce, serdeczne życzenia szczęśliwych świąt.

Nie wspominamy o świętach wesołych, gdyż wesołość zniknęła już dawno z mieszkań emeryckich. Od roku 1932 zaprzestano w tych mieszkaniach cieszyć się, oduczono śmiać się wogóle.

Minęły czasy, w których z utęsknieniem oczekiwaliśmy tych najprzyjemniejszych świąt, z którymi łączył się przyjazd dzieci i najbliższej rodziny, wspomnienia własnej młodości i lat dziecięcych.

Dziś zgnębieni, przybici i zatroskani, zaprzątnięci bez reszty sposobami utrzymania się przy życiu i zdobycia kęsa chleba dla siebie i rodziny, o nadchodzących świętach wiedzą emeryci tylko z kalendarza i z dawnych wspomnień.

Z szczególną życzliwością zwracamy się do Czytelników i Sympatyków naszego pisma, gdyż pomiędzy nimi a nami zawiązała się nić szczerej sympatii i wzajemnego zrozumienia, o czym świadczą setki listów nadsyłanych do Redakcji ze wszystkich stron kraju.

Życzymy Im wszystkiego najlepszego a przede wszystkim wiary w zwycięstwo naszej słusznej sprawy, które nastąpić musi i prosimy, by dzieląc się opłatkiem z swoimi najbliższymi skierowali myśl swoją na jedno mgnienie oka ku nam z taką serdecznością, z jaką my w danej chwili o nich pomyślimy.

Jak wygląda w rzeczywistości wilia emeryta, ilustruje wierszyk *Henryka Zbierzchowskiego,* który poniżej przytaczamy:

Wilia Emeryta

Wiedząc, że trudna pożyczka,
Bo w długach po uszy tonie,
Emeryt na koszta wilii
Złotówkę wręcza swej żonie.

A widząc gniew na jej twarzy,
Który z trudnością ukróca,
Skrobiąc się po łysinie
Taki kosztorys jej rzuca:

Opłatek, to dziesięć groszy,
Dziesięć na barszcz, bo nie drogi,
A za trzydzieści kartofle,
I mąkę masz na pierogi.

Zostaje jeszcze pięćdziesiąt.
By nie poddawać się biedzie,
Ponieważ ryba być musi,
Więc dobrze, kupisz dwa śledzie.

Tu żona, nie mogąc milczeć,
Bo była niewiastą krewką,
Krzyknęła głośno: A drzewko?
I co powiesisz na drzewku?

Emeryt chwilę podumał,
Pomacał swą pustą kieszeń
I odpowiedział spokojnie:
Na drzewko... sam się powieszę.

Redakcja.

SPRAWOZDANIE

z Powszechnego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych, odbytego w dniu 4. grudnia 1936 r. w Warszawie, z inicjatywy Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych.

Porządek obrad był następujący:
1. Zagajenie.
2. Omówienie konieczności uchylenia dekretu z r. 1935, referent. p. Dr. Spiss.
3. Stanowisko prawne emerytów wobec obcięcia lat służby, referent p. Dr. Huth.
4. Stanowisko emerytów wobec projektu noweli do ustawy emerytalnej, referent p. Gizella.
5. Dyskusja oraz uchwalenie rezolucji.
6. Wolne głosy.

Zjazd powyższy był naprawdę „powszechny“, albowiem udział w nim wzięło 300 delegatów, reprezentujących 170 zrzeszeń emerytalnych z całej Polski, oraz zaproszeni goście.

Pod względem ilości osób najsilniej reprezentowana była Warszawa, bo aż w liczbie 28 uczestników, jakkolwiek uczestnicy ci wzięli udział w Zjeździe przeważnie tylko jako goście, a nie jako delegaci swych Stowarzyszeń, gdyż Związek Stowarzyszeń Emerytalnych w Warszawie niestety rozwinął silną agitację w prasie stołecznej i za pomocą okólników, aby Zjazd 4 grudnia br. zbojkotować, — Zjazdowi to nie zaszkodziło, a udział tych osób świadczy bardzo pochlebnie o zdrowym ich poglądzie na uczciwą i pozytywną pracę Zrzeszeń Emerytalnych, skupionych w „Stałej Delegacji“ oraz na szkodliwą i nieetyczną akcję Związku Warszawskiego, idącego na pasku osobistych ambicyjek. Drugie miejsce ilościowo zajął Poznań ze swoimi 15 uczestnikami, następnie Lwów i Kraków, skąd było po 9 uczestników, Łódź z liczbą 6 uczestników, Ostrów Wlkp. i Błonie z liczbą po 4 uczestników, Bydgoszcz, Jędrzejów i Leżajsk z liczbą po 3 uczestników, Wilno, Katowice, Kolomyja, Radom, Białowieża, Tarnów, Sambor, Zamość, Międzychód, Rzeszów, Myślenice, Stary Sącz, Oświęcim z liczbą po 2 delegatów i cały szereg innych miejscowości jak: Gdańsk, Tarnowskie Góry, Gorlice, Tarnobrzeg, Mielec, Nowy Sącz, Brześć n/B., Jasło, Wieliczka, Śniatyn, Radom, Przasnysz, Starosielce, Kalisz, Łuków, Gniezno, Krotoszyn, Sandomierz, Brodnica, Włocławek, Złoczów, Rawicz, Inowrocław, Rybnik, Toruń, Sokal, Stryj, Lublin, Żychlin, Kęty, Stanisławów, Jarosław, Muszyna, Płock, Kościan, Kępno, Tarnopol, Rawa Ruska, Czortków, Sokal, Krasnystaw, Wolsztyn, i wiele wiele innych, z których delegowano przynajmniej po jednym członku, byle zaznaczyć swą łączność z ogólną akcją, kierowaną przez Stałą Delegację z Poznania.

O uznaniu Zjazdu przez miarodajne czynniki świadczy w pierwszym rzędzie przyjęcie w dniu Zjazdu, t. j. 4 bm., inicjatorów tegoż przez Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, który ponadto wysłał na Zjazd swojego przedstawiciela, a w drugim — wzięcie udziału przez 12 pp. Posłów a mianowicie: 1. ks. Prałat Dr. Lubelski z Tarnowa, 2. p. Dr. Jahoda Żółtowski z Krakowa, 3. p. prof. Pochmarski z Krakowa, 4. p. prof. Mróz z Poznania, 5. p. Ekert z Sambora, 6. p. Widacki z Tarnopola, 7. p. Wróblewski z Leszna, 8. p. Michalski ze Żnina, 9. p. hr. Choiński-Dzieduszycki z Kopyczyniec, 10. p. hr. Tarnowski z Tarnobrzega, 11. p. Wagner ze Lwowa, 12. p. Jasiński z Krakowa.

Otwarcia Zjazdu w imieniu Stałej Delegacji dokonał jej przewodniczący p. Zygmunt Gizella z Poznania, powołując do Prezydium obu współorganizatorów Zjazdu, t. j. pp. Dr. Spissa z Rzeszowa, Dr. Hutha ze Lwowa, i przedstawiciela Związku Kolejarzy p. Packana z Krakowa.

Protokół obrad prowadził p. Matuszkiewicz z Poznania.

Zagajając, zwrócił się przewodniczący z serdecznym powitaniem przede wszystkim do obecnych posłów, jako wytrwałych orędowników sprawy emerytalnej na terenie parlamentarnym, którzy mimo poważnych trudności a nieraz i przykrości, szczerze pomagają na konferencjach i w uzyskaniu audiencji, oraz sami zawsze wytrwale bronią naszych praw, a uczestnictwem swym na tych zjazdach dodają nam otuchy i nadziei, że słuszne postulaty emerytów zostaną wreszcie uwzględnione. Za tę życzliwość i pomoc Zjazd wyraża pp. Posłom podziękowanie i cześć.

Słowa te przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie powitał p. Gizella przedstawiciela Ministerstwa Skarbu w osobie naczelnika p. Borowicza, oraz przedstawicieli prasy i wszystkich obecnych delegatów i gości, którzy zjechali się z najdalszych stron do stolicy w momencie rozpoczęcia sejmowej i senackiej sesji budżetowej, aby tu jeszcze raz upomnieć się o swoje uczciwie nabyte, wysłużone i opłacone prawa, o zwycięstwo praworządności i sprawiedliwości i o odjęcie krzywdzącej nazwy „emerytów zaborczych“, na którą nie zasłużyliśmy. Niema wśród nas zdrajców — mówił przewodniczący — ani takich, którzy by na szkodę Ojczyzny działali i dlatego nie tracimy nadziei, że wytężona praca nasza w kierunku obrony słusznych praw przy pomocy życzliwych Posłów przyniesie pożądany wynik i wzmocni w nas wiarę w praworządność i sprawiedliwość Rzeczypospolitej, na której cześć wznoszę okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!“.

Okrzyk ten wszyscy zebrani, powstawszy z miejsc, trzykrotnie gromko powtórzyli.

Po zagajeniu zabrał głos p. dr. Tadeusz Spiss i w referacie swym zaznaczył, że sprawa emerycka była już na różnych zjazdach, dyskusjach oraz w „Emerycie“ tak wszechstronnie naświetlana, że dzisiejszy Zjazd zwołany został nie w celu powtarzania ciągle tych samych, choć zawsze słusznych i bardzo ważkich argumentów, lecz aby ogół emerytów mógł tu w stolicy, w sercu Polski wyrazić swoją wolę i swoje żądanie prawa i sprawiedliwości i zaapelować do pp. posłów, aby wyrządzoną emerytom krzywdę jaknajprędzej usunęli. Akcji naszej nie widać jeszcze końca, a wśród nas samych nie ma niestety jednolitego działania. Chcąc temu zaradzić, spowodowano w dniu 22 listopada br. w Krakowie międzyzwiązkowe zebranie, na którym uchwalono, że odtąd wszystkie zrzeszenia emerytalne pójdą razem. Niestety dążność ta nie znalazła zrozumienia w Warszawie, bo już 27 listopada ukazało się w gazetach wezwanie do bojkotowania dzisiejszego Zjazdu. Tak dalej być nie może! Dzisiejszy Zjazd winien wezwać swoje organizacje do ujednostajnienia postępowania w przyszłości. Poza tym sprawa sama mimo swej wagi, nie może być dziś szerzej omawiana, bo celem naszym najaktualniejszym jest ukrócenie naszych krzywd.

Jest tu dziś przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

Pragniemy, aby Pan Minister Skarbu od niego dowiedział się o treści i postawie naszego Zjazdu. Naszym żądaniem nie jest tylko zysk materialny naszych członków. Jest to kwestia Państwa Polskiego, bo wychodzimy z założenia obywatelskiego i żądamy przywrócenia ładu, porządku i praworządności w Polsce. Wydaniem krzywdzących dekretów rzucono zarzewie nienawiści i jątrzenia i wyrządzono krzywdę nie tylko nam, emerytom, lecz Państwu. Dekrety emerytalne z listopada i grudnia 1935 r. spowodowały, że obce państwa próbują ofiarowywać nam swoją pomoc i opiekę, oraz chcą wypłacać ukrócone emerytury. Obowiązkiem naszym jest zwrócić naszym władzom uwagę na to poważne memento. W dekretach wprowadzono momenty takiej natury, że krzywda nie miała dotyczyć odznaczonych. Jest to jednak wprowadzenie przez ustawę zasady, iż za odruchy serca się płaci. Tymczasem my stoimy na stanowisku, że obywatel winien bezinteresownie oddać Polsce wszystko. Dlatego sprzeciwiając się nagradzaniu odruchów serca, żądamy dla wszystkich zaniechania krzywd, żądamy stosowania konstytucji, przywrócenia ładu,

„CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA I. KWARTAŁ 1937 R.“

porządku i przywrócenia sprawiedliwości. Im mniej będzie dyskusyj a więcej ładu, tym lepiej będzie w Polsce. Wierzymy, że krzywdzące nas dekrety muszą być usunięte i zostaną usunięte.

Przemówienie to nagrodzone zostało hucznymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos Dr. Huth ze Lwowa, przemawiając jak następuje:

Dzisiejszy zjazd zwołano pod hasłem dalszej walki o prawo. Ze smutkiem należy stwierdzić, że wytworzyła się taka sytuacja, która zmusza emerytów do zajęcia stanowiska obrońców prawa w Polsce.

W moim przemówieniu wygłoszonym 8 września b. r. na Zjeździe Delegatów zrzeszeń emerytalnych w Poznaniu, zakończy em moje wywody tym, iż nie ulega wątpliwości, że Rząd w myśl szczytnych idei słuszności i sprawiedliwości da się przekonać o niewłaściwym i sprzecznym prawu wydaniu krzywdzących dekretów z r. 1935 — że w zrozumieniu wyrządzonej krzywdy materialnej emerytom a moralnej społeczeństwu przez poderwanie zaufania w poczucie prawa, poczucie to przywróci uchyleniem dekretów.

Niestety nasze przekonanie doznało zawodu tym większego, że przyrzeczenie Ministra Skarbu dane Stałej Delegacji, iż dekrety do 1 listopada b. r. będą cofnięte, nie zostało dotrzymane.

Fakt ten poderwał znowu zaufanie emerytów do dobrej woli czynników miarodajnych. Niedotrzymanie przyrzeczenia podkopało w nas wiarę w zasadę przestrzegania dobrych obyczajów w Polsce, a sytuacja przez to wytworzona zmusza nas bezwzględnie do dalszej nieugiętej, stanowczej i z pełną energią i odwagą prowadzonej walki o nasze prawa, w poczuciu odpowiedzialności wobec Boga, rodzin naszych i społeczeństwa.

Zdawałoby się, że przedstawione słuszne argumenty na naszych zjazdach i u Pana Ministra Skarbu znajdą ostateczne zrozumienie, iż stan prawny wytworzony krzywdzącymi dekretami winien być natychmiast usunięty jako niedopuszczalny i godzący w powagę Rządu i Państwa.

Zasada: „contra factum nullum argumentum“, w tym wypadku została przez czynniki decydujące zupełnie zapoznaną i zignorowaną. Nie chciano uznać, że te same powody i motywy prawne, jakie przyjęto na uzasadnienie rzekomo prawnego sposobu. wydania dekretów, przemawiają za słusznym wydaniem dekretu uchylającego dekrety z r. 1935.

Dziś naprawienie tego nieprzemyślanego i naruszającego prawo kroku, spoczywa w rękach panów Senatorów i Posłów. Że merytoryczne załatwienie tej sprawy jest ostateczną dziś koniecznością państwową, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stwierdziły to oświadczenia Senatorów i Posłów, którzy w tej sprawie wypowiadali się na regionalnych zjazdach zrzeszeń emerytalnych.

Obecnie w imię wiary w zwycięstwo naszej prawdy, chcę obecnym na dzisiejszym zjeździe panom Senatorom i Posłom — przed ostateczną ich decyzją na terenie obydwu Izb Ustawodawczych — przedstawić jeszcze raz całokształt naszej sprawy emerytalnej a to w dwóch kierunkach:

Po pierwsze, czy narzekanie emerytów, że dekrety z r. 1935 są dalszym pociągnięciem krzywd im wyświadczonych i przed ich wydaniem, ma podstawę realną w stanie faktycznym, — po drugie, czy żądanie uchylenia krzywdzących dekretów jest uzasadnione ze stanowiska prawnego.

Co do pierwszego sprawa przedstawia się następująco: Emeryci byli urzędnicy b. państw zaborczych posiadali w myśl obowiązujących wówczas przepisów, prawo do pobierania zaopatrzeń emerytalnych przy pełnej ilości lat służby w wysokości 100% pobieranych poborów czynnej służby. Ponadto niektóre kategorie funkcjonoriuszów państwowych jak straż skarbowa, żandarmeria, funkcjonariusze pocztowi, pełniący służbę w ambulansach, maszyniści i konduktorzy, kolejowi itp. mieli prawo do zaliczenia im za każdy pełny rok służby — 16 miesięcy.

Emerytom tym Państwo Polskie w chwili swego powstania przyznało tylko 75% emerytury, zaś od dnia 1 kwietnia 1936 potrącono im dalszych 10% z zaopatrzeń emerytalnych, a od 1. października 1923 skreślono tym emerytom, jako też wszystkim urzędnikom nawet w czynnej służbie polskiej, korzystniejsze zaliczenie lat służby jednego roku za 16 miesięcy.

Oto początek krzywdzenia emerytów, mimo już wówczas przyjętych zobowiązań nienaruszania przyznanych emerytur przez rządy zaborcze, a to w myśl traktatów międzynarodowych, o których będę jeszcze mówił.

Ustawa z 11 grudnia 1923 zagwarantowała pełną ilość lat służby w b. państwach zaborczych, a rząd polski, ratyfikując konwencję rzymską, stwierdził, że przyjęte obowiązki tej konwencji będą niezmiennie zachowane.

W zamian za tę gwarancję ówcześni urzędnicy a dzisiejsi emeryci zostali wezwani w myśl art. 84 ust. z dnia 11 grudnia 1923 do odstąpienia swoich praw emerytalnych do b. państwa zaborczego, na rzecz Państwa Polskiego — co uskutecznili, przedkładając przepisowe deklaracje z uwierzytelnionymi podpisami.

Następnie do chwili wydania dekretów z 22 listopada i 7 grudnia 1935, obniżono emerytom zaopatrzenia emerytalne następująco:

1) od dnia 1 kwietnia 1931 podwyższono podatek dochodowy o 10%,

2) od dn. 1. maja 1931 obniżono zaopatrzenia emerytalne o 15%,

3) od dn. 1. lipca 1931 obniżono emerytury o 10%,

4) od dn. 1. lipca 1931 cofnięto 20% dodatek stołeczny oraz zmniejszono do połowy dodatek kresowy,

5) od dn. 1. kwietnia 1932 podwyższono opłaty emerytalne o 3% oraz zniżono wymiar emerytury ze 100% na 92%,

6) od dnia 1. kwietnia 1932 ograniczono państwową pomoc lekarską przez skasowanie prawa pobierania lekarstw oraz przez częściowe odebranie praw leczenia się na koszt Państwa od emerytów,

7) od 1. września 1933 skasowano zwroty opłat szkolnych dla dzieci emerytów, korzystających ze szkół prywatnych,

8) od dn. 1. lutego 1934 przeszeregowano urzędników czynnych i obniżono im pobory o 7% a przyznano dodatki wyrównawcze dla służby czynnej, wskutek czego urzędnicy którzy przeszli na emeryturę po dniu 1. lutego 1934 stracili te dodatki wyrównawcze, co wynosi również około 7%,

9) od dn. 1. lutego 1934 cofnięto emerytom dodatek na mieszkanie a wzamian za to przyznano tylko 10% zaopatrzenia emerytalnego i tym sposobem emeryci stracili około 15% poborów,

10) Od dnia 1. grudnia 1935 wymierzono emerytom specjalny podatek od wynagrodzeń, który wynosi od 5—25%,

11) od dnia 1. stycznia 1936 podwyższono emerytom podatek osobisto-dochodowy o 100%.

12) Wreszcie podwyższono ceny biletów kolejowych dla emerytów, z 50% na 66%.

Odmówienie emerytom powyższych świadczeń siłą faktu musiało zmniejszyć ich zaopatrzenie emerytalne.

Dekret z 22. listopada 1935 wyrządził dalszą krzywdę emerytom, wdowom i sierotom, gdyż obniżył zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowie i sieroce o 25% służby t. zw. zaborczej, skutkiem czego zostali pokrzywdzeni nierównomiernie, albowiem obniżka zaopatrzeń oraz pensyj wdowich i sierocych wynosiła od 5—40%, a to zależnie od ilości lat służby cywilnej i wojskowej — skreślono bowiem podwójne lata wojenne. Obecnie zamierza Rząd wyrządzić nową krzywdę nowym projektem noweli, mającej zmienić dekret z 22 listopada 1935, gdyż żąda zniżenia zaopatrzń emerytalnych o dalsze 10%.

Niezależnie od tych krzywd materialnych dekrety z r. 1935 wyrządziły nie tylko emerytom, lecz całemu społeczeństwu polskiemu i Państwu krzywdę moralną, którą będę starał się wykazać.

Co do uzasadnienia stanowiska prawnego, pozwalam sobie zaznaczyć, że należy zrozumieć, iż prawo nie pokrywa się z pojęciem ustawy. Pierwsze bowiem stanowi samą istotę rzeczy, którą jest pojęcie słuszności i sprawiedliwości, podczas gdy ustawa jest tylko zewnętrzną formą wcielenia tego prawa w ramy artykułowe czy paragrafowe. Wynika stąd konieczność przyjęcia zasady tkwiącej w tym pojęciu prawa, że ustawa nie może pogwałcać prawa — musi być zgodną z nim, a w następstwie musi przestrzegać, by prawa nabyte nie były naruszane, ani też nie może działać wstecz.

W świetle nowych pojęć zasadniczych, dekrety z r. 1935 wszystkie te zasady naruszyły wbrew tezom prawnym, przyjętym również przez ustawodawstwo polskie.

Dekrety te wydano przekraczając udzielone Rządowi pełnomocnictwa, gdyż pełnomocnictwa były wydane tylko w zakresie spraw gospodarczych i finansowych, a nie w zakresie spraw socjalno-ubezpieczeniowych, do których należy ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923.

Ta krzywda, moralna jaką dekretami wyrządzono, wynika również z naruszenia zobowiązań międzynarodowych, które zagwarantowały emerytom słuszne ich nabyte prawa i tak:

a) Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 w art. 312 zastrzegł, że państwa sukcesyjne mają obowiązek wprowadzić w wykonanie zobowiązania wynikające z ubezpieczeń państwowych, których fundusze rząd niemiecki tym państwom odstąpił.

b) Traktat w St. Germain z 10 września 1919 zobowiązał Polskę do dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych.

c) Konwencja rzymska z 6. kwietnia 1922 stwierdziła przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki, a to samo stwierdziła konwencja wiedeńska z 30. listopada 1923 odnośnie do b. kolejarzy, przynależnych do Polski, którym b. rząd austriacki przyznał emerytury.

Dekrety wspomniane wyrządziły krzywdę moralną i w tym kierunku, że naruszyły konstytucję, która w art. 99 chroni własność obywateli, a za taką własność musi się uważać nabyte prawo do zaopatrzenia emerytalnego, zwłaszcza, że i zaopatrzenie emerytalne stało się ich własnością na skutek wpłaconych wkładek emerytalnych. Odebranie tej własności narusza zasadnicze przepisy konstytucji z 23. kwietnia 1935 i dlatego dekrety te w myśl tej konstytucji są nieważne. Dekrety w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa polskiego są wyłomem w zasadzie przyjętej w konwencji rzymskiej z 6 kwietnia 1922 dopełnianej przez wszystkie państwa europejskie co do szanowania nabytych praw. Państwo Polskie przyjęło tę zasadę tak w traktatach pokojowych jak i w ustawie z 11 grudnia 1923, w której zasada respektowania nabytych praw i nienaruszalności tychże została przyjęta.

Nieważność naruszenia nabytych praw stwierdził Najwyższy Trybunał Administracyjny w licznych wyrokach, których daty wydania zebranym są znane z artykułów drukowanych w „Emerycie“, którymi to wyrokami ustalono, że prawa nabyte z poprzedniej ustawy emerytalnej są nienaruszalne, że zasady, na których oparto przerachowanie uposażenia nie mogą ulegać rewizji, że prawomocny dekret emerytalny może być uchylony tylko wyrokiem karnym lub dyscyplinarnym, że zaliczenie do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w b. państwie zaborczym jest miarodajne, że prawa nabyte nie mogą ulec zmianie na niekorzyść emerytów.

Dekrety natomiast z r. 1935 przekreśliły zasadę nienaruszalności praw nabytych, wbrew przyjętej we wspomnianej ustawie z 11. grudnia 1923 zasadzie szanowania nabytych praw i obowiązku respektowania ich oraz oceniania wedle tych ustaw, na podstawie których emeryturę przyznano.

Opierając się na tych danych, panowie Senatorowie i Posłowie — zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na nich cięży, przy powzięciu uchwał w obecnej kadencji senackiej i sejmowej, w poczuciu tej odpowiedzialności nie tylko wobec narodu polskiego, lecz i całego świata o ile idzie o ratowanie prestiżu Rządu Polskiego i Państwa — muszą zgodnie ze sumieniem hołdowania zasadom słuszności, sprawiedliwości, uczciwości i ludzkości dać wyraz konieczności naprawienia zła wyrządzonego emerytom.

Prosimy Panów Posłów i Senatorów, by mieli to na pamięci. że nie przychodzimy jako żebrzący o jakąś łaskę, tylko żądamy przywrócenia nam praw odjętych i dotychczas przez ustawodawstwo polskie uznawanych.

Niech nie ziszczą się s owa polityka francuskiego Barrérá iż w Polsce sądzą, jakoby ustawa mogła gwałcić prawo. Gdyby tak być miało, musielibyśmy stracić nadzieję pewności w utrzymaniu praworządności w Państwie, a przecież panom Senatorom i Posłom znaną jest ta szczytna zasada: „Salus Rei publicae suprema lex esto“ — które to dobro musiałoby być narażone na nieobliczalne i szkodliwe skutki gdyby dekrety z r. 1935 nie zostały uchylone.

Doniosły w ujemnych skutkach błąd popełniony fatalnym krokiem wydania dekretów w r. 1935 musi być naprawiony obecnie przez Panów Senatorów i Posłów, w poczuciu odpowiedzialności wobec Narodu i historii.

Panowie Senatorowie i Pos owie muszą swą niezłomną i odważną decyzją dać świadectwo zwycięstwu prawdy i prawa.

Po przyjęciu i tego przemówienia gorącymi okla skami zabrał głos ksiądz prałat Lubelski, który wśród powszechnego entuzjazmu wygłosił następujące przemówienie:

Najpierw imieniem wszystkich obecnych tu posłów pragnę podziękować państwu za zaproszenie i serdeczno powitanie.

Wierzcie, że sprawa wasza stała się sprawą naszą. Chodzi nam, jak i wam nie tylko o krzywdę materialną, ale o dobro Polski, sprawiedliwość i praworządność. Pójdziemy z wami aż do zwycięstwa.

Wierzę w Polskę i ludzi. Wierzcie mi. że gdyby cofnięcie krzywdząych was dekretów od nas posłów zależało, to były by dawno zniesione, już bowiem w ubiegłej sesji czyniliśmy o te zabiegi. Niestety konstytucja przyznaje Rządowi prawo sprzeciwienia się wnioskom poselskim, o ile one wedıug opinii Rządu chwilowo nie znajdują pokrycia. Oświadczam jednak, że znajdziemy pokrycie i będziemy nadal wiernymi towarzyszami waszymi i walczyć będziemy, aż krzywda będzie naprawiona. Jako sługa Tego, który był wzorem sprawiedliwości i obrońcą słabych i uciśnionych i mówił „żal mi ludu“, chcę was panowie upewnić, że aż do zwycięstwa będziemy walczyć razem z wami o sprawiedliwość, która została przez dekrety listopadowy i grudniowy podeptana i w tym kierunku będziemy się starali wpływać na pana ministra Skarbu, u którego i dziś byliśmy z waszym prezydium na audiencji. Proszę darować. że z powodu innych obowiązków musimy teraz opuścić tę salę. ale będziemy stale z waszym przewodnictwem w kontakcie. a tym czasem obradom waszym życzymy „Szczęść Boże“.

Przemówienie powyższe przyjęte zostało prawdziwą burzą długo niemilknących oklasków, po czym prezes Gizella podziękował Księdzu Prałatowi Lubelskiemu i wszystkim pp. Posłom za życzliwość i tak cenne słowa otuchy, oraz za postanowienie dalszej obrony. Wiemy — mówił p. Gizella — że gdyby nie pp. Posłowie, nikt inny nie ująłby się za nami i przyschło by do nas na zawsze miano „emerytów zaborczych“. W tym czasie niektórzy Posłowie opuścili salę. spiesząc do pociągów, a p. Gizella wygłosił dalszy ciąg swojego przemówienia, które podajemy w skróceniu.

Tematem mojego przemówienia miały być braki przygotowanej przez Rząd noweli w sprawie zniesienia dekretów emerytalnych. Nie omawiam jednak tych braków, bo noweli tej wogóle nie będzie. Zakomunikował nam o tym p. Wicepremier dziś w czasie audiencji. podczas której wyczuliśmy prawdziwą jego dla nas życzliwość. Miał on już trzy koncepcje, ale każdej z nich stanęły na przeszkodzie czyjeś niezadowolenia i brak pokrycia niedoboru. Pan Wicepremier pragnie przywrócić sprawiedliwość bez czyjegokolwiek niezadowolenia. Obecnie Sejm musi od siebie zgłosić wniosek ustawowy zmierzający do uregulowania sprawy emerytalnej z warunkiem, aby wniosek ten nie przekroczył ram budżetu. Wierzymy że fundusze na ten cel w ramach budżetu znajdą się, bo widzimy, iż dotychczasowa gospodarka budżetowa już doznała wielu zmian na lepsze.

Na zakończenie swego przemówienia przedstawił p. Gizella w imieniu „Stałej Delegacji“ następujące rezolucje do uchwalenia:

Powszechny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych obradujący w Warszawie d. 4 grudnia 1936 r.

uchwala co następuje:

Domagamy się natychmiastowego uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935 r., jako krzywdzących ogół poważnych, zasłużonych, wypróbowanych w służbie patriotycznej i narodowej obywateli państwa i to bez żadnych dalszych obciążeń, gdyż opodatkowanie wynosi już obecnie 23% ich szczupłych uposażeń.

Apelujemy do Rządu, Senatu i Sejmu, by ze względu na konieczność przywrócenia prawa i praworządności, oraz uspokojenia społeczeństwa, tak potrzebnego dla obronności i konsolidacji Państwa, przyczynili się do natychmiastowego uchylenia powyższych dekretów.

Do Panów Senatorów i Posłów zwracamy sie z uprzejmą i gorąca prośbą o naprawienie wyrządzonej krzywdy i niedopuszczenie do nowych obciążeń tej najbiedniejszej warstwy społecznej.

Wzywamy wszystkie Zrzeszenia Emerytów w Polsce do współpracy z Stałą Delegacją Zrzeszeń Emerytalnych, którą uznajemy za jedyną reprezentację, uprawnioną do występowania w imieniu emerytów i do ich zastępowania.

Za Przewodnictwo Zjazdu:

(—) Dr Huth. (—) Dr Spiss. (—) Gizella.

Rzęsiste oklaski po wysłuchaniu tych rezolucyj świadczyły o jednomyślnym ich przyjęciu.

Przed przystąpieniem do dyskusji delegat p. Franciszek Tynek z Leżajska zgłosił nagły wniosek następującej treści:

„Powszechny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych. odbyty w Warszawie dnia 4 grudnia 1936 r. wyraża Stałej Delegacji votum pełnego zaufania i podziękowania za dotychczasową skuteczną działalność“.

Wniosek ten powitała sala długo nie milknącymi oklaskami, a tym samym jednomyślnie go przyjęła.

Do dyskusji nad wygłoszonymi referatami zgłosiło się 37 osób. Wobec powyższego, oraz wobec o-

Każdy emeryt winien pamiętać, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.

graniczonego czasu użycia sali obrad do godziny 20, przewodniczący zaapelował do zgłoszonych mówców, aby ograniczali swe przemówienia najwyżej do 5-iu minut.

Pierwszy zabrał głos delegat ze Lwowa, p. Dr. Belzowski, i zaznaczył, że nie może być optymistą, bo nie widzi dostatecznego zainteresowania sprawą emerytów ze strony ogółu pp. posłów. Wyższa biurokracja nadal pobiera nadmierne dodatki. W budżecie mówi się o wszystkim, ale prawie nic o emerytach. Jest wprawdzie w budżecie 8 milionów złotych, ale według wyjaśnień „Gońca Warszawskiego“ jest to suma spowodowana powiększeniem liczby emerytów, a więc nie przewiduje się podwyższenia ich zaopatrzenia. Podczas cięć obiecywano potanienie artykułów pierwszej potrzeby. W praktyce wygląda to tak, że istotnie np. wagon żelaza potaniał o 1,— zł, ale życie dalej drożeje, dzieci do szkoły nie chodzą, bo nie mamy czym płacić. Nie spoczywajmy więc na laurach, bo walka ledwie się zaczyna. Jeśli chodzi o nasze sprawy organizacyjne, to niestety musimy też przeprowadzić walkę z dywersantami. My, zjednoczeni, w Stałej Delegacji przedstawiamy całą Polskę, ale bez Warszawy, której tu niestety nie ma. Następnie mówca czyta wyjątki z dzieła „Pod znakiem Orła i Pogoni“, Szkice historyczne Henryka Mościckiego, starając się udowodnić, że własna Ojczyzna postępuje z nami niesprawiedliwie. Ubolewa nad rozrzutnością w wydatkach niektórych resortów, oraz wyraża zapatrywanie, iż dlatego tak często zdarzają się defraudacje w różnych instytucjach, że wydawanie dekretów emerytalnych, kasujących nabyte prawa, niszczy pewność zabezpieczenia starości, a urzędnicy o słabych charakterach już za swego urzędowania defraudacjami zabezpieczają sobie przyszłość. Ze stosunków takich rośnie niezadowolenie, obejmujące nie tylko 200-tysięczną armię emerytów, ale i ich bliższą i dalszą rodzinę, których liczbę bez przesady określić można sumą około 5 milionów osób.

Dr. Dymek z Kęt chcąc dać dowód „zaborczości emerytów“ stwierdza, że sędziowie, choć w zaborczych czasach wydawali wyroki w imieniu Najjaśniejszego cesarza, to jednak były to wyroki w interesie Rzeczypospolitej. Kiedy np. stawiano przed sąd dezertera z wojska zaborczego do legionów, wówczas bywali oni zawsze zwalniani, bo działali dla Polski. Obecnie, chociaż rząd wreszcie cofnie dekrety, kto nam łzy powróci. Zadośćuczynieniem może być uchylenie dekretów bez reszty, t. j. bez żadnych innych obciążeń.

Pan Sklarzyk z Tarnowskich Gór w dłuższym przemówieniu podziękował w imieniu Górnośląskich Związków Emerytalnych Posłom za poparcie, a zastrzegając się przeciw dalszemu obniżaniu emerytur i nowemu opodatkowaniu oświadczył, iż wszyscy emeryci górnośląscy jak najkategoryczniej takie projekty odrzucają i wskazują na fakt, że w październiku 1920 r. Rząd Polski nadesłał pod znakiem akt L. 42018/26 do Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, odpis uchwały powziętej w dniu 20 października 1920 r., według którego, wszystkim kolejarzom i pocztowcom zagwarantowano nie tylko nabyte i posiadane prawa, ale nawet przyrzeczono, że po objęciu Górnego Śląska każdy funkcjonariusz będzie uposażony o jedną kategorię względnie grupę płac wyżej niż dotychczas posiadał. Po plebiscycie przyrzeczenia tego nie dotrzymano mimo, że tę uchwałę jeszcze raz potwierdzono na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 9 marca 1922 r.

Takie przyrzeczenie jest według niemieckiego Kodeksu Cywilnego (B. G. B.) § 133 oraz 328—335 obowiązujące.

Poza tym zostały prawa nabyte zagwarantowane przez konwencję genewską art. 544.

Emeryci wszelkich odcieni na Górnym Śląsku stoją niezłomnie na tym stanowisku, że wykonania tych praw domagać się będą, choćby nawet przez Trybunał Międzynarodowy w Hadze.

Na zakończenie skarżąc się na przegrupowania dokonane na Górnym Śląsku w r. 1926, kiedy wielu urzędnikom posiadane już grupy uposażeń obniżono, apeluje p. Sklarzyk do pp. Posłów o poczynienie starań, ażeby przegrupowanym w r. 1926 urzędnikom górnośląskim wszelkich odcieni, przywrócono zabrane grupy uposażeń, które posiadali przed r. 1926.

Pan Adolf Jasiński z Lublina apelował o sprawiedliwość społeczną. Podkreśla, że P. Premier mówił o sukcesie, bo 1.200 dzieciom włościańskim ułatwiono naukę. Ale co się dzieje z dziećmi emerytów, za które niema czem opłacać wpisów, książek i t. d., o tym pomimo, że są to dzieci rodzin inteligentnych i zasłużonych się milczy. Nawet zniżek szkolnych odmawia się emerytom lub przyznaje się w takiej wysokości, iż żaden emeryt nie jest w stanie je płacić.

W imieniu swego Stowarzyszenia komunikuje, że Lublin stoi twardo przy postanowieniach ustawy z r. 1923 oraz orzeczeń N. T. A.

W rezolucji domaga się zwrócenia się do Rządu z wezwaniem o wstrzymanie dalszego emerytowania bez koniecznych powodów, jak ciężka choroba, kalectwo lub zupełna niezdolność do pracy i t. p.

Pan Turecki z Tarnopola również podkreśla, że nowi emeryci coraz bardziej zalewają nasze szeregi, oraz zastrzega się przeciw dalszemu opodatkowaniu emerytów.

Pan Janasz z Krakowa apeluje o jednolitość pracy organizacyjnej i piętnuje taki fakt, że 22 listopada br. p. Sienkiewicz z Warszawy uczestniczył w Kongresie w Krakowie, ale projektu noweli, który trzymał w kieszeni, nie podał do publicznej wiadomości, mimo iż nowela przewidywała nowe uszczuplenia praw. Praca emerytów winna być skonsolidowana, a wówczas wszyscy ją poprą.

Do p. delegata Ministerstwa Skarbu apeluje, aby oświadczył p. Ministrowi o naszym ogólnym żądaniu by krzywdy zostały cofnięte. W końcu wyraża podziękowanie Stałej Delegacji za jej ofiarność i pracę i przyrzeka ogólne jej poparcie.

Pan Kabat z Krakowa oświadcza, że cieszył by się, gdyby emeryci radzili nad usunięciem kryzysu. Rząd popełnił błąd. Rok już walczymy z Rządem o naprawienie błędu. Jeśli walka ta nie ustanie, może ona być przykra w skutkach. Jako obywatel ma prawo stawać po prawej stronie. Dekret musi być cofnięty. *Utrzymanie równowagi budżetowej należy do całego państwa, a nie tylko do emerytów.* Dekret miał być cofnięty, lecz nie znaleziono na to sposobu. Dlaczego? Czy chciano odpowiedzialność zepchnąć na Sejm? Żałuje, że posłów już niema na sali. Sesja jednak nie rokuje wielkich nadziei. Mimo to my prosimy o sprawiedliwość, bo byliśmy filarami przy budowie państwa. Jako kolejarz uważa nowelę za zamach na prawa emerytalne. Kolej to arteria, żywiąca państwo w czasie pokoju i wojny (mocne oklaski). Nie sztuka jeździć salonkami i spać wygodnie, ale sztuka prowadzić pociąg w nocy, w mgle i szarudze, pełzać wzdłuż biegnącego pociągu po śliskich stopniach. Niech nam nie zabierają tego, co nam się należy i co nam już było przyznane ustawami zaborców, którzy uznawali ciężkość i ważność służby kolejarzy licząc rok za 16 miesięcy, a nie 9.

Ze Stałą Delegacją solidaryzujemy się, życzymy jej powodzenia i z nią razem nadal o nasze prawa walczyć będziemy.

Pan Pater z Sandomierza w dłuższym przemówieniu broni § 11 ustawy emerytalnej z r. 1923, który pozwalał na doliczanie 10 lat w nadzwyczajnych okolicznościach, a który obecnie miał by być skreślony. Skreślenie to można zastosować co najwyżej w stosunku do grup I—V, mających wygodne warunki pracy i życia, oraz wysokie wynagrodzenia. Do niższych grup uposażeniowych od VI począwszy, doliczanie takie jest często jedynym zabezpieczeniem przed śmiercią z głodu lub z gruźlicy.

Reasumując swe przemówienie zgłasza p. Pater następujący projekt rezolucji:

Wobec tysięcznych poborów i dodatków funkcyjnych wysoko uposażonych i emerytowanych dygnitarzy, Zjazd Emerytów protestuje przeciwko skreśleniu § 11 ustawy emerytalnej z 1923 roku przy emerytowaniu osób nieuleczalnie chorych i niezdolnych do pracy z powodu choroby lub kalectwa.

Pan Jasieński z Wilna wygłaszając dłuższy referat, z trwogą odnosi się do zamierzonej zmiany dekretów emerytalnych, zwłaszcza, że dotychczasowe obietnice nie zostały dotrzymane. Ilustrując istniejące już opodatkowanie emerytów w porównaniu z innymi obywatelami państwa, wykazuje, że przy dochodzie urzędnika VIII grupy w kwocie miesięcznej brutto 313,90 zł płacą podatki:

a) kapitalista	zł 17,32	czyli	5,5%
b) urzędnik prywatny	zł 20,46	„	6,5%
c) emeryt państwowy	zł 66,35	„	22,0%

Także z dalszych zestawień opodatkowania wynika, *że emeryci państwowi są wyjątkowo obciążeni, jak by w formie specjalnej kary.*

Reasumując swoje wywody proponuje p. Jasieński w imieniu Stowarzyszenia Emerytów w Wilnie następujące wnioski:

1. Zwrócić się do Pana Ministra Skarbu z prośbą, aby już obecnie, nie czekając na wejście w życie nowej ustawy emerytalnej, zechciał skorzystać z przysługującego mu na podstawie art. 46-a dekretu Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22. XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, r. 1935, poz. 518) prawa i obniżył opodatkowanie emerytur do poziomu, stosowanego względem innych obywateli państwa.
2. Zwrócić się do członków Komisji Sejmowej, którzy będą rozpatrywali nowelę emerytalną, *aby w imię prostej sprawiedliwości i zasady konstytucyjnej równości wszystkich obywateli przed prawem, wnieśli do tej noweli poprawkę, która by zabezpieczała emerytów* od nowych obniżeń poborów i od poniżenia.

P. Głowacki ze Złoczowa stwierdza zgodność ogółu emerytów z poczynaniami Stałej Delegacji.

P. Gepfert z Katowic przynosi Zjazdowi pozdrowienia z Górnego Śląska oraz wdzięczność dla pp. Posłów szczególnie ziemi krakowskiej.

P. Reichelt z Bydgoszczy daje własny przykład, iż sędziowie zaborczy myśleli po polsku. Dalej podkreśla, że emeryci mają po swojej stronie do 7.000.000 osób, których zadowolenie lub niezadowolenie ważną powinno być dla państwa sprawą. Proponuje w końcu ogłosić ankietę, jaką pracę społeczną prowadzą emeryci, aby uwydatnić ich znaczenie i dorobek w społeczeństwie.

P. Gawron z Tarnowa ubolewa, iż rok upływa, jak się borykamy o nasze prawa. Sprawa ciągle jest aktualna i żywotna, a zawdzięczać to należy naszej silnej organizacji i naszej prasie.

Niestety mamy aż trzy rozmaite odłamy organizacyjne, wskutek czego na prowincji powstaje dezorientacja. Poznań, zjednał sobie szczególną sympatię, zwłaszcza od czasu wydawania „Emeryta“. W dniu 8 września wybraliśmy Stałą Delegację, a 22. listopada byliśmy świadkami przystąpienia do współpracy także Związku warszawskiego w osobie p. Sienkiewicza. Niestety, Związek warszawski nie dopełnia swych przyrzeczeń, a wiele innych zrzeszeń emerytalnych pozostaje na uboczu poza nami. *Uważam, że Stała Delegacja wypełnia należycie swoje zadania i dlatego wnoszę wyrażenie jej uznania i podziękowania.* (żywe długo niemilknące oklaski).

Pan Gaweł z Gdańska imieniem emerytów obywateli polskich, mieszkających na terenie Gdańska zwraca się do delegata Skarbu, aby nareszcie dokonano wymiaru emerytur tymże obywatelom, gdyż wielu z nich dostają dotychczas jedynie zaliczki i to bardzo skromne. Wskutek takiego stanu zaszedł fakt, iż woźny dostając miesięcznie 30,— zł., zwrócił się z prośbą do Senatu Gdańska i ten w drodze łaski *przyznał mu zapomogę, co według ogólnej opinii kompromituje Polskę.* Pożądanym było by również, aby Rząd Polski nie pobierał od emerytów mieszkających w Gdańsku *8-procentowej składki na emeryturę tak, jak i Senat Gdański nie pobiera.*

P. Kalinicwicz ze Lwowa przedłożył szereg sposobów poczynienia oszczędności w budżecie państwa dla zaspokojenia słusznych żądań emerytów. Wnioski te podane zostaną w jednym z następnych numerów „Emeryta“.

Pan Bocheński z Warszawy zwraca uwagę na szczególne pokrzywdzenie emerytów t. zw. dziennopłatnych.

Pan Kończyński z Warszawy oświadcza, że dekrety z r. 1935 są niesłuszne i bezprawne, bo emeryci państw zaborczych dawali zrzeczenia się praw na rzecz Państwa Polskiego. Była to umowa dwustronna, czego łamać nie wolno. Gdyby taką umowę złamano między dwoma prywatnymi stronami, natenczas sprawę musiałby rozstrzygnąć Sąd. Tutaj drugą stroną jest Skarb Państwa, więc my przegrywamy.

Dla skonsolidowania akcji, dążącej do usunięcia naszych krzywd i dla ochrony praw, proponuje p. K. przeniesienie siedziby Stałej Delegacji do Warszawy.

P. Stanisław Stączek, były minister komunikacji proponuje, aby pociągnąć do odpowiedzialności tych, co nadmierną ilość emerytów stworzyli. Ponadto zapytuje, dlaczego nie pociąga się do odpowiedzialności takich referentów Ministerstwa, którzy latami trzymają takie sprawy jak Gdańska, lub projektują nieprzemyślane dekrety. Wprawdzie teraz p. min. Kwiatkowski poprzesuwał niektórych, ale jeszcze tam ktoś psuje nasze zabiegi. Doczekaliśmy się nawet zapowiedzi o pogorszeniu się naszej sytuacji, bo tam urzęduje ten sam referent, który dopiero w Polsce został urzędnikiem. Do Pana Delegata Ministerstwa Skarbu apeluje, aby Pan Minister usunął obecnego referenta emerytów, człowieka niefachowego, bo ten pan słucha złych suflerów, np. Koncewskiego. Formalnie zgłasza p. Stączek wniosek o zmianę obecnego referenta emerytalnego w Ministerstwie Skarbu (ogólne oklaski).

Wniosek powyższy nie został poddany pod głosowanie, bo uznano go tylko za apel.

Pan Kłys z Warszawy. Jesteśmy narodem od 1918 r. zjednoczonym. Jedna jest matka i jedne dzieci. Nie ma wśród nas zaborców i dlatego dekrety z r. 1935 uważamy za wysoce krzywdzące.

Nie operuję cyframi, lecz pracą. Kolejarze uratowali dla Polski wielkie skarby i dlatego krzywda nasza winna być naprawiona.

P. Adam Pytkowski z Łodzi w imieniu Związku Podoficerów domaga się natychmiastowego cofnięcia dekretu z 1935 r., zwrócenia obciętych poborów i tymczasowego wypłacenia na ten cel zaliczek, oraz przeprowadzenia rewizji emerytur.

Ponieważ kilku zapisanych mówców zrzekło się głosu, przeto lista ich została w ten sposób wyczerpana.

Na zakończenie p. dr. Spiss wyjaśnia, prostuje i koordynuje niektóre przemówienia i stwierdza postęp naszej sprawy. Dawniej bowiem trudno było nawet dotrzeć do miarodajnych czynników. *Dopiero po stworzeniu Stałej Delegacji* możemy o naszych sprawach rozmawiać ze sferami decydującymi. Za sukces Stałej Delegacji uważamy, że nawet dziś byliśmy przyjęci przez Pana Wicepremiera i mogliśmy swoje postulaty wypowiedzieć. Pan Wicepremier przeznaczył 4 miliony na reformę emerytur, która ma być zaprojektowana w formie wniosku poselskiego, opracowanego przy naszym współudziale. Miejmy więc nadzieję, że starania nasze odniosą pożądany rezultat zwłaszcza przy życzliwości Pana Ministra Skarbu, który po raz pierwszy dziś przysłał na nasz Zjazd swojego delegata, za co należy mu się podziękowanie.

Celem powzięcia formalnej uchwały odczytuje pł Dr. Spiss jeszcze raz rezolucje, które jednomyślnie przyjęto.

O głos poprosił jeszcze dodatkowo przedstawiciel Związku Kolejarzy z Warszawy, który oświadczył, iż Związek ten pragnie *odtąd działać ściśle wporozumieniu ze Stałą Delegacją Zrzeszeń Emerytalnych.*

Przewodniczący p. Gizella uznając porządek obrad za wyczerpany, podziękował zebranym delegatom za udział, pożegnał ich i wezwaniem do dalszej wspólnej pracy zakończył Zjazd o godzinie 20-tej.

(—) Matuszkiewicz.

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta“.

Do wszystkich emerytów i emerytek oraz Związków i Stowarzyszeń Emeryckich

Od roku walczymy niezmordowanie o uchylenie wyrządzonej nam krzywdy, o przywrócenie odjętych praw, o zwrot niesłusznie odebranych lat służby przepracowanych i okupionych, o sprawiedliwość i praworządność w Polsce, o niewzruszalność zasady: „lex retro non agit".

Od roku zdobywamy cal po calu, piędź po piędzi teren wśród społeczeństwa, jego przychylność, poparcie prasy i ciał ustawodawczych, przekonanie sfer rządzących, iż stanowisko przez nas zajęte jest słuszne, — a wszyscy nawet z poza grona emerytów przyznają, że praca nasza jest ofiarna, mozolna, pełna trudu i poświęcenia, celowa i skuteczna.

O celowości i skuteczności naszej pracy niech świadczy chociażby tylko sam fakt, że przy otwarciu obecnej sesji Sejmu, tak Pan Premier, jakoteż Pan Wicepremier przyznali, że emerytom wyrządzono niesłuszną i niezasłużoną krzywdę, która musi być naprawiona, że musi zniknąć podział na zaborczych i niezaborczych, gdyż każdy obywatel winien być równy wobec prawa; niestety powiedzieli jednak przy tym, że na naprawienie krzywdy wyrządzonej emerytom brak funduszów.

Musimy zatem walczyć dalej tak długo, aż znajdą się odpowiednie fundusze.

Walka nasza jest nietylko mozolna, trudna i uciążliwa, ale także kosztowna i wymagająca wielkich ofiar i nakładów pieniężnych.

Wydawanie odezw, memoriałów, druków, broszur, rezolucyj, własnego czasopisma, wysyłanie i utrzymywanie licznych delegacyj, ponoszenie kosztów podróży na audiencje, konferencje i zebrania, wynajem sal itp. pochłaniają sumy, których sami pokryć nie możemy, pomimo wysokiego, dobrowolnego opodatkowania się.

Obecnie zachodzi konieczność utrzymywania stałego delegata na terenie Sejmu, w celu przypilnowania pomyślnego załatwienia naszej sprawy przez Komisję budżetową i informowania sfer kompetentnych o naszym stanowisku i życzeniach.

Dlatego zwracamy się do wszystkich emerytów i emerytek oraz do Związków i Zrzeszeń emeryckich w całej Polsce z prośbą o przyczynienie się do naszej akcji przez dobrowolne datki i ofiary na cele dalszej walki o słuszne prawa.

Niech nikt nie uchyli się chociażby od najskromniejszej ofiary, gdyż nie wolno ustać przed decydującą chwilą, nie wolno cofnąć się z pozycji zdobytej takim trudem i pracą.

Każdy grosz złożony do naszych rąk, zużyty będzie tylko i wyłącznie na cele obrony interesów emerytów, wdów i sierót. Od zebranych funduszów zależy intensywność dalszej walki.

Zebrane składki oraz pojedyncze datki nadsyłać należy pod adresem Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu ul. Matejki 61, za pośrednictwem P. K. O. Nr 209,000 lub zwykłym przekazem pocztowym, — z dopiskiem „na obronę praw".

Wykazy nadesłanych składek ogłaszać będziemy w „Emerycie", o ile dyskrecja nie będzie zastrzeżona.

. *Zasobniejsze Stowarzyszenia współpracujące z nami, prosimy o przyczynienie się do pokrycia kosztów ostatniego zjazdu w Warszawie.*

Zarząd Związku Emerytów w Poznaniu.

Refleksje na temat ostatniego zjazdu Emerytów

Przyznam się, że na Zjazd Emerytów do Warszawy jechałem z wielką ciekawością i niepokojem, gdyż uprzytomniłem sobie dokładnie wszystkie *trudności*, jakie organizatorzy Zjazdu pokonać muszą, by stanąć na wysokości zadania.

Wierzyłem w dzielność Poznańczyków w ich zmysł praktyczny i obrotność, ale to co zobaczyłem przeszło moje najśmielsze oczekiwania.

Obcy, nieznany teren, a jednak jaka pewność pociągnięć, jaka znakomita organizacja, jaka sprawna kontrola przy wejściu, porządek na sali, wspaniała orientacja, jaki ruch, jaka frekwencja, — podziwiać i przyklasnąć.

Nie wpuszczono nikogo na salę bez należytego wylegitymowania, wiedziano każdej chwili, kto wchodzi na salę, w porę witano każdego wchodzącego posła, a w końcu reprezentanta Ministerstwa Skarbu, który napewno po raz pierwszy pojawił się na zebraniu emerytów.

Powaga obrad, znakomite podzielenie i ujęcie tematów w referatach głównych, rzeczowe i sprawne prowadzenie obrad, budziły uznanie i podziw obecnych.

Padały ważkie i ciężkie zarzuty pod adresem twórców znienawidzonych dekretów, były one jednak utrzymane w tonie rzeczowym i przyzwoitym, bez zgrzytów i wycieczek, jakkolwiek wyczuwało się, jakie uczucia przepajają zebranych, zwłaszcza po przypomnieniu przez jednego z mówców, że właśnie wtedy, kiedy obniżano uposażenia tym najbiedniejszym i najgorzej płatnym, podwyższano równocześnie pensje dygnitarskie do tysięcy i dodawano im jeszcze dodatki funkcyjne i służbowe.

Wypominano pogwałcenie ustaw zaznaczając, że żądanie lojalności obywatela wobec państwa, wymaga także lojalności państwa wobec obywatela. — Jeżeli taka rzecz zrywana jest jednostronnie, to robi złą krew. Emerytów — mówił jeden z mówców — obarczono najwyższymi podatkami w Państwie, natomiast idące w tysiące pensje dygnitarskie wolne są od opodatkowania.

Podatek specjalny od wynagrodzeń zwracany jest pracownikom instytucyj finansowych i Monopoli, natomiast ściągane z głodowych uposażeń emerytów podatki specjalne, zasilają nadal Kasy Skarbowe. — Gdzież zatem równość obywateli i obowiązków?

Dziś wobec ogólnego kryzysu i bezrobocia nastały takie czasy, że dzieci nasze są bezrobotne. Z studiami uniwersyteckimi czekają po kilka lat na najnędzniejszą posadę i siedzą na utrzymaniu emerytów, często z swoimi dziećmi. Dzieci nasze widzą i odczuwają tę krzywdę, jaka nas spotkała. Za nasze lata pracy, przepracowane i okupione składkami emerytalnymi zostaliśmy na starość bez zaopatrzenia. Człowiek pracował całe życie na spokojną starość, a dziś nie stać go nawet na sosnową trumnę.

Z jakim sercem te dzieci odnosić się mogą do władz naszych, jaki szacunek zdobywają w sobie dla tych którzy ich rodziców tak skrzywdziły?

Jeden z mówców zwrócił uwagę na to, że podobne zebrania odbywają się co miesiąca w każdej chociażby najmniejszej miejscowości w Polsce, że przemówień takich słuchają setki, po większych miastach tysiące osób, dlatego konieczną rzeczą jest niezwłoczne uchylenie dekretów i przywrócenie odjętych emerytom praw, oraz pociągnięcie twórców dekretów przed Trybunał Stanu, gdyż zamiast pomóc Państwu, oddali mu niedźwiedzią przysługę.

To co się dzieje nie jest dobre.

W innych państwach emeryci cieszą się największym szacunkiem i przywilejami, u nas wręcz odwrotnie, odebrano emerytom 50% zniżki kolejowe, traktując ich jak turystów na tej ziemi, którzy mają blisko do zachodu. Zapomniano o tym, że dzisiejsi emeryci są młodzi, pragną i muszą żyć, muszą znaleźć dla siebie miejsce wśród społeczeństwa, gdyż mają swoją misję na ziemi do spełnienia. To nie chodzące trupy, ale ludzie zdrowi, dzielni, zdatni do pracy, której nie ma. Skazano ich na przymusową bezczynność zupełnie niewłaściwie i to się mści.

Na sali szeptano sobie na ucho, że warszawskie zrzeszenie z ulicy Miodowej robiło najrozmaitsze trudności, by nie dopuścić do odbycia się Zjazdu a przynajmniej przeszkodzić licznej frekwencji.

Ogromne zainteresowanie budził podany w ostatniej chwili fakt, iż prezydium delegacji przyjęte było w tym dniu przez Wicepremiera i Ministra Skarbu na przeszło godzinnej audiencji, na której ustalono zasady postępowania w celu przyspieszenia uchylenia dekretów przez Izby ustawodawcze.

Liczni mówcy, a było ich najmniej trzydziestu, wyrażali swoje uznanie i wdzięczność ogółu emerytów dla energicznej i ofiarnej pracy Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, która nie szczędząc trudu i kosztów umiała ująć akcję w swoje ręce i prowadzić ją znakomicie, uzyskać przystęp do najwyższych i decydujących czynników, które wreszcie przyszły do przekonania, że sprawa emerytów musi być w najbliższym czasie załatwiona.

I nie pomogły wszystkie zakusy ulicy Miodowej ani kłody rzucane pod nogi Stałej Delegacji oraz złośliwe komunikaty ogłaszane w prasie, iż zjazd jest nie potrzebny i szkodliwy, gdyż frekwencja kilkuset osób z całej Polski świadczy najlepiej o tym, za kim opowiedział się ogół emerytów i wszystkie zrzeszenie emeryckie w całej Polsce.

Po zjeździe powyższym i po podanych do wiadomości pociągnięciach i zamierzeniach przyszedłem do przekonania, że sprawa nasza znajdzie w najbliższym czasie szczęśliwe rozwiązanie ku zadowoleniu najszerszych warstw społeczeństwa.

Suwałki, dnia 10 grudnia 1936 r.

Mindowicz.

Tabela porównawcza

opłaconych podatków przez urzędników prywatnych i osoby inne pobierające swe wynagrodzenia z prywatnych funduszy, przez czynnych urzędników państwowych i emerytów nie płacących podatku dochodowego mimo, że podstawą ich zaopatrzeń emerytalnych jest 100% a nie 92%, a wreszcie przez emerytów pobierających swe zaopatrzenia wedle punktów i maksymalnej wysokości 92% zaopatrzenia emerytalnego.

Miesięczne uposarzenie	Zwykły płatnik płaci podatek dochodowy w %	Emeryt pobierający zaopatrzenie w złotych przy uwzględn. 100% obliczeniowej podstawy wyniesie tylko podatek specjalny doch. w %	zniżona podstawa wyniesie ze 100 na 92%	Emeryt przy zaopatrzeniu w punktach płaci: fundusz pracy	podatek dochodowy	podatek specjalny	za przywrócenie lat zab. wzgl. pracy zawodowej	Razem	więcej od zwykłego płatnika p. dochod.	więcej od innych emerytów	Uwaga
od 125,— do 133,33 zł.	1,0	7%	8%	1%	1,0%	5.5	5%	20.5%	19.5%	13.5%	
„ 133,33 „ 141,66 zł.	1.2	7%	8%	1%	1.2%	5.5	5%	20.7%	19.5%	13.7%	
„ 141,66 „ 150,— zł.	1.4	7%	8%	1%	1.4%	5.5	5%	20.9%	19.5%	13.9%	
„ 150,— „ 158.33 zł.	1.6	9%	8%	1%	1.6%	5.5	5%	21.1%	19.5%	12.1%	
„ 158,33 „ 166,66 zł.	1.8	9%	8%	1%	1.8%	5.5*)	5%	21.3%	19.5%	12.3%	*) do 165 zł.
						7.0*)	5%	22.8%	21.0%	13.8%	*) nad 165 zł.
„ 166,66 „ 175,— zł.	2.0	9%	8%	1%	2 0%	7.0	5%	23 0%	21.0%	14.0%	
„ 175,— „ 183.33 zł.	2.2	9%	8%	1%	2.2%	7.0	5%	23.2%	21.0%	14.2%	
„ 183,33 „ 191,66 zł.	2.4	9%	8%	1%	2.4%	7.0	5%	23.4%	21.0%	14.4%	
„ 191,66 „ 200,— zł.	2.6	9%	8%	1%	2.6%	7.0	5%	23.6%	21.0%	14.6%	
„ 200,— „ 208.33 zł.	2.8	10%	8%	1%	2.8%	7.0	10%	28 8%	26.0%	18.8%	
„ 208,33 „ 216,66 zł.	3.0	10%	8%	1%	3.8%	7.0	10%	29.0%	26.0%	19.0%	
„ 216,66 „ 225,— zł.	3.2	10%	8%	1%	3.2%	7.0*)	10%	29.2%	26 0%	19.0%	*) do 220 zł.
						8.0*)	10%	30.2%	27.0%	20.2%	*) nad 220 zł.
„ 225,— „ 233,33 zł.	3.4	10%	8%	1%	3.4%	8 0	10%	30.4%	26.0%	20.4%	
„ 233,33 „ 241,66 zł.	3.6	10%	8%	1%	3 6%	8.0	10%	30.6%	26 0%	20 6%	
„ 241,66 „ 250,— zł.	3.8	10%	8%	1%	3.8%	8.0	10%	30.8%	26.0%	20 8%	
„ 250,— „ 258,33 zł.	4.0	11%	8%	1%	4 0%	8.0	10%	31.0%	26.0%	20.0%	
„ 258,33 „ 266,66 zł.	4.2	11%	8%	1%	4.2%	8 0	10%	31.2%	26.0%	20.2%	
„ 266,66 „ 283,33 zł.	4.4	11%	8%	1%	4.4%	8.0	10%	31.4%	26.0%	20.4%	
„ 283,33 „ 300,— zł.	4.6	11%	8%	1%	4.6%	8.0	10%	31.6%	26.0%	20 6%	
„ 300,— „ 316,66 zł.	4.8	11%	8%	1%	4 8%	8.0	10%	31.8%	26.0%	20.8%	
„ 316.66 „ 333,33 zł.	5.0	11%	8%	1%	5.0%	8 0	10%	32.0%	26.0%	21.0%	
„ 333,33 „ 350,— zł.	5.2	11%	8%	1%	5 2%	8.0	10%	32.2%	26.0%	21.2%	
„ 350,— „ 366,66 zł.	5.4	11%	8%	1%	5.4%	8.0	10%	32.4%	26.0%	21.4%	
„ 366,66 „ 400,— zł.	5.6	11%	8%	1%	5.6%	8 0	10%	32.6%	26.0%	21.6%	
„ 400,— „ 433,33 zł.	5.8	11%	8%	1%	5.8%	8.0	10%	32.8%	26.0%	21.8%	
„ 433,33 „ 466,66 zł.	6.0	11%	8%	1%	6.0%	8.0	10%	33.0%	26.0%	22 0%	
„ 466.66 „ 500,— zł.	6 2	11%	8%	1%	6.2%	8.0	10%	33.2%	26.0%	22.2%	
„ 500,— „ 533,33 zł.	6.4	14%	8%	1%	6.4%	8 0	10%	33.4%	26.0%	19.4%	

Gdyby rzeczywiście doszła do skutku nowa ustawa emerytalna ograniczająca pełny wymiar emerytury do maksymalnej wysokości 90%, to każdy emeryt utraciłby z tego tytułu dalszych 2% i o ten procent byłyby podatki wykazane w rubryce „razem" wyższe.

Komunikaty

Ostateczny termin zgłoszenia zaliczenia działalności zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego do emerytury, upływa dnia 31 grudnia 1936 r.

W myśl post. § 67. rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1934 Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 513 dotyczącego zmiany ustawy emerytalnej z r. 1923, mogą zgłosić reflektanci najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 r. do właściwej Izby Skarbowej o zaliczenie im do wysługi emerytalnej:

1. okresy odbywania kar pozbawienia wolności lub administracyjnego zesłania orzeczonych przez władze państwowe zaborcze za czynną działalność zmierzającą do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego oraz okresów przebywania w areszcie zapobiegawczym za taką działalność,
2. okresy czynnej działalności zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego stwierdzonej przez nadanie krzyża lub medalu Niepodległości.

Okresy te będą zaliczone pod warunkiem, że nie zostały one jeszcze zaliczone do emerytury pod innym tytułem prawnym.

Zamierzający skorzystać z owego uprawnienia winni wnieść podania najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 r. pod rygorem utraty tego uprawnienia, powołując się na wyżej podane rozporządzenie Rady Ministrów i postanowienie art. 36 ustawy emerytalnej z r. 1923.

Wuka

Wszystkich członków, którzy złożyli wnioski na ubezpieczenie zawiadamiamy, że odnośne polisy przyjętych znajdują się już w naszym biurze, gdzie można je odbierać po złożeniu pierwszej składki ubezpieczeniowej.

Wobec dojścia do skutku umowy o ubezpieczenie, wskutek zgłoszenia się przepisanej liczby osób, przyjmujemy dalsze zgłoszenia bez ograniczeń.

Popsuje

Opisując w numerze 10 „Emeryta" „Krakowskie Zebranie" z dnia 22 listopada br. wyraziliśmy wątpliwość pod względem szczerości Warszawy w zamiarze rzetelnej i uczciwej współpracy z ogółem emerytów, i mieliśmy zupełną słuszność, gdyż wątpliwość tę potwierdziły wypadki, które potem nastąpiły.

„Ogólna Reprezentacja Zrzeszeń Emerytalnych" wybrana w Krakowie w dniu 22 listopada br. z p. Sienkiewiczem na czele **uchwaliła poprzeć Wiec Emerytów w Warszawie w dniu 4 grudnia br.** o ile nie będzie się on nazywał „wiecem", ale „Powszechnym Zjazdem Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych".

Na taką zmianę zgodziliśmy się, gdyż nie stanowiła ona dla nas wielkiej różnicy, a ponieważ przedtem już odnieśliśmy się do p. Sienkiewicza z prośbą o pomoc w wynajęciu sali w Warszawie i zorganizowaniu Zjazdu, przypuszczaliśmy, że wszystko jest w porządku.

Niestety, odpowiedź nie nadchodziła, wskutek czego musieliśmy wysłać kogoś specjalnie do Warszawy w celu wyszukania sali i przygotowania Zjazdu.

Wreszcie w dniu 27. listopada br., a więc w 5 dni po zawarciu w Krakowie przymierza z Warszawą, otrzymaliśmy odpowiedź, **„że zwolanie kongresu do Warszawy przez Poznański Związek nastąpić może dopiero po odpowiednim przygotowaniu materiału i to w czasie, gdy projekt ustawy o zawieszeniu dekretu listopadowego i obniżeniu emerytur o 10% znajdzie się na stole obrad sejmowych. — Zwoływanie przedtem kongresu uważałby Zarząd warszawski nietylko za rzecz niecelową, ale wprost szkodliwą dla interesów ogółu emerytów".**

Pismo podpisał p. Sienkiewicz i jeszcze jakiś pan.

Równocześnie w tym samym dniu pojawiły się w prasie notatki, **„że Związek Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie nie zamierza zwoływać w grudniu żadnych zebrań publicznych, gdyż uważa je za przedwczesne a przez to szkodliwe dla obrony interesów emerytów".**

„Ogólna Reprezentacja Zrzeszeń Emerytalnych" zakończyła zatem swój żywot **piątego dnia swego istnienia,** gdyż z chwilą napisania takiej odpowiedzi i ogłoszenia podobnego komunikatu, **zerwała wszelkie nici łączności i współpracy z resztą świata emeryckiego.**

Powtórzyła się więc historia z przed roku. Wówczas Warszawski Związek **także w najgorętszej chwili,** bo przed obradami na plenum Sejmu oświadczył, że **podzielił sobie pracę na etapy, a mianowicie do końca lutego pozbiera materiały, w połowie marca uzyska audiencję,** a potem zacznie działać, mimo iż było wiadomem, że budżet zostanie uchwalony przez Sejm przed końcem lutego 1936, zatem zbieranie materiałów do końca lutego audiencje w marcu i późniejsze działanie będą musztardą po obiedzie.

Gdybyśmy byli dali się uwieść tym obietnicom, sprawa nasza byłaby pogrzebana raz na zawsze. Nasza energiczna akcja na terenie Sejmu spowodowała dyskusje w dniach 22 i 27 lutego br. po których reprezentant Ministerstwa Skarbu oświadczył, że Rząd uważa sprawę emerytów za otwartą i przyjdzie przed Sejm z nowymi wnioskami, rozpatrzonymi przez specjalną komisję emerytalną. Wiemy również, że Zrzeszenie Warszawskie zabiegało bezskutecznie o audiencję u Ministra Skarbu do końca października br. i otrzymało ją dopiero na interwencję naszych posłów, łącznie **z przedstawicielem naszej Stalej Delegacji w dniu 26 października br.**

Postąpienie obecne Zrzeszenia Warszawskiego i zapowiadanie o szkodliwości Zjazdu w dniu 4 grudnia br. było **wyraźną robotą popsujów.**

Zresztą mamy dowody na to, że robota popsujów szła jeszcze w innych kierunkach, a mianowicie w urabianiu posłów, by zbojkotowali Zjazd Emerytów, oraz w agitacji w terenie, by żaden z delegatów nie jechał na Zjazd do Warszawy.

Jaki skutek odniosła ta robota, świadczy o tem wynik Zjazdu, o czym piszemy na innym miejscu.

Najciekawszym jest jednak to, że popsuje mieszkając w Warszawie, powinni byli wiedzieć o tym, że projekt, noweli emerytalnej, który ich zdaniem miał się znaleźć **„na stole obrad sejmowych",** został wogóle wycofany i **że właśnie był najważniejszy i jedyny czas do zwrócenia posłom uwagi na tę okoliczność** i uproszenia ich o opracowanie w porozumieniu z nami nowego projektu noweli do ustawy emerytalnej, zadawalającego Izby ustawodawcze i emerytów, zwłaszcza, że Pan Wicepremier na konferencji, którą odbył z nami (dr. Huth, dr. Spiss, Gizella) w dniu Zjazdu oświadczył, iż musimy się spieszyć z opracowaniem noweli, albowiem, chce, by weszła ona w życie z dniem 1 kwietnia 1937, zatem musi przejść przez obie Izby i przez Komisje sejmowe najdalej do połowy stycznia br.

Popsuje mają zawsze na wszystko czas, ale **nie** zawsze wiedzą co, kiedy i w jaki sposób **robić** należy. **Zyg.**

Skromność czy brak odwagi?

Od jednego z prezesów Zrzeszeń Emerytalnych otrzymaliśmy nadzwyczaj cenne uwagi, nadające się do ogłoszenia, niestety autor pragnie pozostać ukrytym, wobec czego artykuł jego, gdybyśmy nawet wydrukowali, zatraciłby charakter prawdziwego głosu publicznego. Pozwolimy sobie wobec tego na poświęcenie kilku uwag samemu zagadnieniu zakonspirowania.

Co je powoduje? Skromność, czy brak odwagi?

Może to ostatnie, a może nawet obojętność, — może w końcu przekonanie, że łatwiej krzywdę i zło znosić, niż z nimi walczyć?

Po licznych wiecach, po otwartych męskich protestach wypowiedzianych głośno i poważnie, po nazwaniu rzeczy po imieniu i określeniu ich tak, jak na to zasługują, można było mniemać, że otrząsneliśmy się z marazmu życiowego, tchórzostwa i bojaźliwej deprawacji, że obudził się w nas dawny duch mocarny, że powstaliśmy z odmętu niemocy i przygnębienia, silni i zwycięscy, mimo, że się nas poniewiera, że odmawia się nam jakichkolwiek praw, że uważa się nas jako ciężar publiczny, który z przykrością dźwigać potrzeba.

Znamy naszą wartość, wiemy, że życia nie zmarnowaliśmy, że oddaliśmy Polsce wielkie usługi, które kiedyś oceni historia, tak jak na to zasługują, tak jak potrafi ocenić tych, których jedyną zasługą jest poniewieranie drugimi z mocy swoich uprzywilejowań.

Są w Polsce dwie kategorie ludzi, ta której się zdaje, że jest stworzona do najwyższych stanowisk i dostojeństw i ta druga, szara, pracowita, inteligentna masa, skromna, oddana i ofiarna, która za swoją pracę nie chce używać, rozbijać się automobilami, rozwalać się po najdroższych barach i knajpach, stroić swoje damy w najdroższe futra, ale łaknąca łyżki ciepłej strawy, całych butów i chleba dla siebie i swoich.

Nie wstydzimy się naszej biedy i poniewierki, raczej wstyd ogarniałby nas, gdybyśmy żyli cudzym kosztem, protekcją przyjaciól i kuzynów, poparciem krewnych i rozmaitych dam wątpliwej konduity.

Generał Składkowski opisując gehenę ochotników Legionowych na terenie Królestwa w swojej książce: „Moja służba w Brygadzie", daje wyraz tej niechęci, jaką ludność w Kongresówce okazywała Legionistom nazywając ich buntownikami, odmawiając noclegu, lub posiłku, wyganiając z osad, grożąc naprowadzeniem Moskali.

Jakżeż inaczej traktowano ich w innym kraju, „zaborczym"? Zawszawionych, brudnych, wpuszczała inteligencja po miasteczkach do własnych mieszkań, do czystych łóżek, obdarowywała czystą bielizną, witała ze łzami radości, jako tych od dawna oczekiwanych, polskich żołnierzyków, o krtóych śniła tylko w swoich najskrytszych marzeniach. Wiadomą rzeczą i nie zaprzeczoną jest, że tą inteligencją po miastach i miasteczkach byli w 90% urzędnicy *„Zaborczy"* którym dziś w wolnej Polsce odmawia się prawa do życia, skazuje się ich i ich rodziny na wymarcie z głodu.

Nie wstydzimy się tej zaborczości, możemy o niej mówić z chlubą, bo polskie szkoły po wsiach i polskie kościoły powstały za pieniądze tych „zaborczych", ich kosztem, trudem i ofiarną pracą.

Nie ma Szanowni Czytelnicy powodu do zakonspirowania się, to co nas boli uznane zostało przez całe społeczeństwo, to, co powiedzieć mamy, możemy powiedzieć jasno i otwarcie, gdyż nie potrzebujemy żadnej łaski, nie chcemy żadnego wsparcia, domagamy się przywrócenia naszych praw, zabranych z pogwalceniem zasad konstytucji, ustaw państwa polskiego i umów międzynarodowych, przyjętych dobrowolnie w poczuciu obowiązku i sprawiedliwości.

Nie jesteśmy przybyszami na naszej ziemi, ale autochtonami, mającymi pełne prawa obywatelskie, które uszanowane być muszą, jesteśmy społeczeństwem żywym, pracowitym i pożytecznym, nasze prawa nabyte zostały nie żadnymi szwindlami ani protekcjami, ale rzetelną i uczciwą, długoletnią pracą, co może być każdej chwili sprawdzone, czego też domagamy się z pełną świadomością, iż słuszność jest po naszej stronie. *Redakcja.*

Projekt rządowy ustawy o uchyleniu dekretu z listopada 1935, obcinającego lata służby

Nowela

Ustawa z dnia . . . . . . 1936 o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Art. I.

Uchyla się z dniem 1. miesiąca trzeciego po ogłoszeniu niniejszej ustawy, moc obowiązującą przepisów art. 2 i 3 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytowanych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych Dz. ust. Nr. 85, poz. 251. — Od tego dnia nie stosuje się wspomnianych przepisów również do osób, które przed tym terminem, przepisom tym podlegały.

Art. II.

p. 1. Zaopatrzenie emerytalne przyznane lub wypłacone na mocy ustawy z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emer. funkc. państw. i zawodowych wojskowych przed terminem o którym mowa w art. I. zmniejsza się od tego terminu o 10%.—

p. 2. Zmniejszenie przewidziane w ustępie 1. stosuje się również do zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych po terminie o którym mowa w art. I.

p. 3. Przepisów ust. 1 i 2 nie stosuje się, gdy zaopatrzenie emerytalne nie przekracza dla emeryta 100 zł dla wdowy 50 zł dla sierót kwoty 25 zł miesięcznie. —

p. 4. Jeżeli po zastosowaniu przepisów ustęp 1 i 2 zaopatrzenie emerytalne zmniejszyłoby się poniżej określonych kwot w ustępie 3. Zaopatrzenie to wypłaca się w wysokości tych kwot. —

Art. III.

Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia stopę procentową, oznaczoną w art. II. ust. 1. albo w całości, albo częściowo uchylić.

Art. IV.

W ustawie z dnia 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych wprowadza się zmiany następujące:

p. 1. artykuł 11 uchyla się,

p. 2. artykulowi 25 nadaje się brzmienie następujące:

Jeżeli emeryt pobiera wynagrodzenie z tytułu jakiegokolwiek zatrudnienia, a nie zachodzą przypadki przewidziane w ustępie 4, ogranicza się jego emeryturę do takiej kwoty, która łącznie z tym wynagrodzeniem nie przekracza uposażenia z dodatkami ostatnio otrzymanego w służbie czynnej. —

Przepisu tego nie stosuje się, jeżeli emerytura łącznie z wynagrodzeniem o którym wyżej mowa, nie przekracza 400 zł miesięcznie. —

Przez zastosowanie przepisu rozdział pierwszy, emerytura nie może być ograniczona poniżej kwoty jaka łącznie z wynagrodzeniem o którym mowa w rozdziale pierwszym wynosi 400 zł miesięcznie.

Emerytom którzy w monopolach, zakładach, przedsiębiorstwach i innych instytucjach państwowych pozostają w publiczno-prawnym stosunku służbowym, zawiesza się wypłatę rat emerytury. —

p. 3. W art. 31 w ust. 1. skreśla się wyraz „11", w nawiasie „11 i". —

p. 4. W art. 49 w ust. 1. skreśla się wyraz „11". —

5. 5. W art. 81 ust. 1. po zdaniu pierwszym wstawia się przepis następującej treści jako zdanie drugie: „Przy wliczaniu o którym mowa w zdaniu poprzedzającym, uwzględnia się z czasów służby w b. państwie zaborczym jedynie okresy rzeczywistej służby, okresów natomiast podlegających doliczeniu z tytułu korzystniejszego liczenia tej służby nie uwzględnia się; zastrzeżenie to nie dotyczy osób odznaczonych orderem wojskowym: „Virtuti Militari". lub „Krzyżem Niepodległości." —

p. 6. W art. 102 ust. 3 skreśla się wyrazy „11 i"

Art. V.

p. 1. Przepis art. IV. p. 5. stosuje się do zaopatrzeń emerytalnych przed terminem o którym mowa w art. I.

p. 2. Zastosowanie postanowień ust. 1. nie może spowodować utraty prawa do zaopatrzenia.

Art. VI.

Wykonanie ustawy niniejszej Porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z wyjątkiem przepisów art. 4. punkt 2. i 5. oraz art. 5. które wchodzą w życie z dniem pierwszego, miesiąca trzeciego po ogłoszeniu ustawy niniejszej.

Krytykę powyższego projektu w jego najważniejszych postanowieniach podaliśmy w Nr. 10 „Emeryta"; na ogłoszenie samego projektu zabrakło miejsca.

Obecnie z przyjemnością donosimy, że projekt został wycofany, zatem odpada potrzeba zajmowania się nim ponownie i jego autorem, zwłaszcza po dokonaniu przesunięć na wyższych stanowiskach urzędowych w Ministerstwie Skarbu. —

Zebranie w Poznaniu

Dnia 9. grudnia br. odbyło się w Poznaniu w sali Zoologu plenarne zebranie Okręgowego Związku Emerytów Filia Poznań przy udziale około 700 członków.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu w ostatnich miesiącach, oraz ze Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie w dniu 4. grudnia 1936 r. wygłosił prezes Filii Poznań, p. profesor Jaślar.

Przemówienie to nagrodzone zostało hucznymi oklaskami, gdyż było ono nadzwyczaj interesujące i rzeczowe. Nie przytaczamy jego treści, albowiem sprawozdanie z naszej czynności i z Zjazdu znajduje się w innych artykułach niniejszego numeru.

Po profesorze Jaślarze zabrał głos prezes Okręgu p. Gizella, który omówił ostatnie dwie konferencje Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych u Pana Wicepremiera (w dniach 1. i 4. grudnia br.) oraz widoki na cofnięcie dekretów.

Przemówienie to przerywane często huraganowymi aplauzami wlało otuchę w zwątpiałe serca słuchaczy, których mówca zapewnił że Związek tak długo walczy o prawa emerytów, jak długo widzi nadzieję w skuteczność walki. Gdyby nie było nadziei na uchylenie bezprawia, nie podjąłby żadnego kroku w tej sprawie, gdyż szkoda byłoby czasu, sił i zdrowia, które mogłyby być wykorzystane w inny sposób.

Po długo nie milknących brawach omówiono szanse i sposób uzyskania dla przedstawiciela Związku mandatu do Rady miejskiej przy wyborach zarządzonych na dzień 20. bm. po czym przewodniczący solwował zebranie dziękując za tak liczny udział i zainteresowanie. (—) Biegański.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Z. Trzciński. — O dodatkowe ubezpieczenie Emerytów w „ZUPU", zapytywaliśmy w właściwym miejscu. Według otrzymanych informacji sprawa niemożliwa do przeprowadzenia. — Ubezpieczenia naszych członków dokonuje Zakład Ubezpieczeń w Poznaniu. W tej kwestii prosimy o potrudzenie się do naszego biura.

Co do pracy zawodowej otrzymujemy z całego kraju energiczne domagania się, by praca zawodowa zaliczana była do emerytury dopiero po wkupieniu się, tj. po opłaceniu pewnej kwoty tytułem składek za zaliczone lata. Dlatego tej sprawy narazie nie poruszamy.

Kierownik Kasy Komunalnej. — Niesłuszność skreślenia 10 lat z art. 11 uznajemy. Na ten temat będziemy dyskutowali na łamach naszego pisma, niezależnie od poruszenia go na Zjeździe w dniu 4-go bieżącego miesiąca.

Emeryci. — Stary Sącz, Kępno, Myszków, Toruń, Krasnystaw, Druskienniki, Suwałki, Rozewie, Rybnik, Radom, Święciany, Kielce, Łódź, Ciężkowice. Dziękujemy za wyrazy uznania dla naszej pracy, jest to dla nas jedyna nagroda, że cała Polska uznaje jej celowość i właściwość i popiera nas.

WP. Wład. Kraków. — Byliśmy pewni, że tak się stanie, że Warszawa zamiast pomagać, mimo solennego przyrzeczenia w Krakowie, dalej bruzdzić będzie i przeszkadzać. Owoce swojej pracy sami będą zbierać. Są one już widoczne, gdyż wszystkie Zrzeszenia w całej Polsce zrywają z nimi kontakt i stosunki.

Polska byłaby diablo mała i biedna, gdyby nie posiadała innych ludzi poza tymi w Warszawie, nie pomogłoby jej nawet przewiezienie do Warszawy „Zamku Poznańskiego", „Tatr", Zakopanego, Helu", cmentarza Obrońców Lwowa i t. p. Zawsze pozostałaby tylko Warszawą.

Duch polski, który unosi się wszędzie, dzielność narodu, potężne umysły jednostek, nie dadzą się ujarzmić i sprowadzić na jedno ciasne podwórko, zresztą byłby to zanik czynu i myśli twórczej.

WP. Mikołajski, Lwów. — W sprawie zwrotu niesłusznie ściągniętego 8% podatku od dodatku mieszkaniowego interweniowaliśmy, gdzie należy. Przyrzeczono nam, że po upłynnieniu kredytów na ten cel, co ma nastąpić w najbliższym czasie, zacznie się wypłata należnych kwot.

WP. Majchrowicz. — Obawy WPana są płonne. Tym, którzy mają przyznane lata po myśli art. 11 ustawy emerytalnej z powodu stwierdzonej niezdolności do zarobkowania, nie mogą być one odebrane. To postanowienie o uchyleniu art. 11 może obowiązywać tylko na przyszłość, lecz jest ono naszym zdaniem niesłuszne.

My walczymy, przeciwko bezmyślnemu, protekcyjnemu i nieuzasadnionemu doliczaniu lat służby, ale nigdy przeciwko słusznemu doliczeniu, z powodu prawdziwej choroby lub kalectwa nabytego w służbie.

P. Wincenty, Karolewice. — Przypuszczamy, że krzywda Pana zostanie naprawiona wskutek postanowienia o minimum egzystencji dla emerytów. Rozumiemy to doskonale, że z 36 zł miesięcznie nie można wyżyć z rodziną. Trochę cierpliwości. Ufamy, że góra zrozumie również to położenie i naprawi krzywdę.

WP. Lautschny, Mosty. — Wyjątki z pisma z 24. XI. br. wykorzystamy częściowo w niektórych artykułach. Razem wzięte mogłyby być źle zrozumiane, a nawet spowodować niepożądane konflikty.

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma podany jest w każdym numerze w nagłówku (ulica Matejki 61).

Podane daty ukróceń emerytury znajdują się w wydanej przez nas broszurze: „Stanowisko emerytów wobec obcięcia lat służby".

WP. Ciechanowski, Kraków. — Za nadesłane dziękujemy, korzystać będziemy z łaskawych wskazówek w miarę miejsca w naszym piśmie.

Stowarzyszenie Emerytów Krasnystaw. — Na zapytanie z dnia 30. listopada br. zawiadamiamy, że skargi do N. T. A. nie można wnosić przed otrzymaniem decyzji Ministerstwa Skarbu. Decyzje nadejdą w swoim czasie, gdyż w Ministerstwie brał sił urzędniczych do rozpatrzenia 62.000 skarg.

Za list, który umieszczamy w innym miejscu i za wyrażone nam uznanie dziękujemy serdecznie.

WPan Nitecki, Leszno. — Poruszone sprawy mamy na oku i nie spoczniemy dopóki nie zapanuje prawo i sprawiedliwość.

Właśnie w uznaniu zasług nauczycielstwa polskiego za czasów zaborczych, zyskało ono przywileje wyszczególnione w naszej broszurze. Niestety o tym obecnie zapomniano.

WPan Votruba Lasek: — Pismo z 15. z. m. o zniżeniu emerytury do 63,40 zł miesięcznie, jest dalszym dowodem krzywdzącego traktowania emerytów, którzy pracowali w czasach zaborczych. — Mamy nadzieję że w niedługim czasie spełni się przyrzeczenie Pana Wicepremiera, że najniższa emerytura wynosić musi najmniej 100 zł.

Pan Krzanowicz, Muszyna: — Z nadesłanego referatu w sprawie budowy własnego domu emerytów, nie mogliśmy niestety skorzystać podczas Zjazdu w Warszawie z powodu ograniczonego czasu i konieczności wyczerpania porządku dziennego.

Do sprawy tej wrócimy w najbliższym czasie.

Listy Czytelników

Bardzo obfita korespondencja, napływająca do Redakcji po każdym numerze Emeryta dowodzi, jak ścisła łączność myśli istnieje między Redakcją a czytelnikami. Nie jesteśmy w możności odpowiedzieć na wszystkie listy, ani zużytkować wszystkich myśli i argumentów zawartych w korespondencji i z konieczności musimy ograniczać się do krótkich odpowiedzi redakcyjnych. Znalazłszy odrobinę miejsca nie możemy pominąć milczeniem listu p. J. Ł. z Witowa, który w imieniu tamt. Koła Emerytów donosi, że po przeczytaniu ostatniego numeru „Emeryta", znaleźli w nim jedyną nadzieją ratunku od nędzy i rozpaczy.

Słuszność przyznajemy Wam Panowie Koledzy, że „nie znacie wszystkich szczegółów i intryg, jakie na tle naszej sprawy uprawiają nasi antagoniści i dlatego wyrażamy zadowolenie, że łączycie się z nami i darzycie nas swoim pełnym zaufaniem. Gdyby tak postępowały wszystkie rozsiane po kraju grupki a nawet jednostki emerytów, bylibyśmy potężni jednolitością myśli i woli i łatwiej zmusilibyśmy fałszywych przyjaciół respektowania naszych słusznych żądań. Niestety wielu jeszcze emerytów stoi poza Związkiem i czeka na rezultaty naszych zabiegów nie chcąc jednak przyczynić się do pomyślnych wyników ani 30 groszową składką członkowską, ani prenumeratą „Emeryta".

Ażeby uciszyć swoje buntujące się na tę opieszałość sumienia, twierdzę, że szkoda wszelkiego zachodu.

Podzielamy w zupełności krytyczne uwagi Panów o roli dekretów i ich potępieniu przez całe społeczeństwo.

Nasze sfery rządzące liczą się z opinja warstw pracowniczych a zwłaszcza emeryckich co najwyżej w okresie akcji przedwyborczej. Czy się tym razem nie przeliczą, to kwestja przyszłości. Wzywanie nas do patriotyzmu i surowego życia bez dania nam przykładu z góry, może się tym razem nie udać, a wówczas i akcja p. Koca zmierzająca jedynie do podtrzymania osób obecnie rządzących na nic się nie przyda.

Żądania nasze są nietylko słuszne, ale mają charakter wybitnie patriotyczny i państwowy, bo nie chcemy dopuścić do łamania w Polsce praw i ustaw i zwalczamy sobkostwo dyletantyzm, nadużycia, nadmierne uposażenia, dodatki funkcyjne i służbowe z krzywdą najniższych i najgorzej płatnych sfer urzędniczych, które pracą swą Państwo tworzyły i podtrzymywały.

Bądźcie Panowie pewni, iż niema mowy o tym, abyśmy się dali łapać na piękne słówka, gdyż postanowiliśmy walkę naszą doprowadzić do zwycięskiego końca nie tylko dla dobra naszego, ale i dla powagi i honoru Państwa.

Matuszkiewicz.

Listy z Kraju

Dolina, dnia 16. listopada 1936 r.

Tutejsze Koło Emerytów Państwowych uprasza o wzięcie pod uwagę, czy nie dałoby się zmienić obecnego sposobu wypłat emerytur za listą do Urzędów pocztowych przesyłanych, *na system czekowy.*

Zdaniem tutejszego Koła nie powinno by to natrafić na zbytnie trudności tembardziej, że przecież emeryci kolejowi otrzymują w ten sposób swoje emerytury za czekiem do każdego parcypienta adresowanym, a zatem i w innych dykasteriach możnaby to przeprowadzić, a proponowany sposób czekowy uprościłby nawet dotychczasową w tym względzie manipulacje.

Zmiana obecnego systemu za listą na system czekowy jest ogromnie wskazaną, gdyż obecny system pociąga za sobą niepotrzebną *mimowoli inwigilację pobieranych* kwot emerytalnych ze strony innych emerytów na liście umieszczonych, co może wywołać w następstwie z ich strony nieuzasadnione ujemne uwagi, gdy się nadto uwzględni może trochę niższy poziom kulturalny u niejednego emeryta.

Tymków, sekretarz. Hoszowski, prezes.

Gdańsk

W dniu 7. grudnia 1936 odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Emerytów Polskich w Gdańsku pod przewodnictwem prezesa prof. Gawla na którym to zebraniu, po omówieniu ogólnych postulatów, dotyczących wszystkich emerytów polskich, mających za sobą służbę zaborczą, rozważano specjalne warunki w jakich żyją emeryci polscy w Gdańsku, wyrażając głęboki żal, że miarodajne czynniki zapoznają wyjątkowe potrzeby emerytów Polaków mieszkańców Gdańska i nastroje wywoływane wroga agitacją z zewnątrz, co kurczy stan posiadania polskiego na terenie wolnego miasta, powoduje wrzenie i niezadowolenie, podatność na wrogie podszepty, osłabia ducha polskiego i patriotyczno narodowe nastawienie, raz pociąga za sobą osłabienie zaufania do Rządu.

Właśnie w czasie, kiedy pompatycznie głosi się hasła „sprawiedliwości społecznej" doprowadza się do rozpaczy „szarego człowieka", odbieraniem tego, co zdobył sobie pracą całego życia.

W zakończeniu rezolucji, która przesłana została zainteresowanym Ministerstwom i Posłom zwrócili się zebrani z prośbą do Pana Ministra Skarbu o szybkie i zdecydowane załatwienie kwestii uposażeń urzędniczych i emerytur, stosownie do kilkakrotnie przedkładanych już memoriałów.

Bydgoszcz

W dniu 2 grudnia br. o godz. 17, odbyło się w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem", ul. Focha 7, zebranie emerytów z okazji założenia Filii Okręgowego Związku Emerytów na Poznańskie i Pomorze.

Zebranie to było bardzo ciekawe i ilustrowało dokładnie panujące na tamtejszym terenie stosunki.

Tamtejsi menerzy emerytów a szczególnie z Ekspozytury ul. Miodowej w Warszawie, bojąc się o swoje wpływy sprowadzili na salę jakieś ciemne indywidua, nieobyte z zwyczajami towarzyskimi, oraz kilkunastoletnie dzieci, i zawodowych bezrobotnych i starali się przeszkadzać w przemówieniach krzykami i tupaniem, tak, że potrzeba było nadzwyczajnego taktu do opanowania sytuacji i prowadzenia obrad.

Referaty wygłosili prezes Okręgowego Związku p. Gizella i Prezes Filii poznańskiej p. Jaślar.

Po powyższych przemówieniach zabrał głos p. Tomasz Konieczny z Bydgoszczy, który scharakteryzował postępowanie tamtejszych przywódców oświadczając, że stworzyli oni z rzekomej obrony emerytów *swój proceder zarobkowy, zakładając u siebie biura porad dla emerytów i ciągnąc z tego korzyści*, że ponadto jeden z nich, mający tylko lokalne stowarzyszenie bez prawa zakładania filij, jeździ po okolicznych miasteczkach, tworzy koła i wyłudza od ludzi bezprawnie składki członkowskie i wpisowe.

Mówca zapewnia delegatów z Poznania, że poważni emeryci w Bydgoszczy zrobią wkrótce porządek u siebie, wymiotą to swoje śmiecie i przyłączą się do Okręgowego Związku w Poznaniu, którego pracę uznają i oceniają należycie.

Delegacje poważnych pań i panów przepraszały delegatów poznańskich za dzikie zachowanie się ich leaderów, z którymi oni nie chcą mieć żadnej łączności.

Po wybraniu zarządu Filii przewodniczący solwował zebranie.

Wuko.

Krasnystaw

Dziękując uprzejmie za przysłane 4-ry egzemplarze „Emeryta", pozwalamy sobie zakomunikować, że jesteśmy obecnie uświadomieni w sprawach emerytalnych i zarazem przesyłamy prenumeratę za „Emeryta" złotych 1 gr. 50 za jeden kwartał przekazem pocztowym.

Przy tym prosimy **przyjąć nas do swego grona jako członków**, gdyż do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie nie będziemy należeli.

Zarazem nadmieniamy, że dobrzeby było przez ogłoszenie w prasie uświadomić społeczeństwo, że Związku w Warszawie **jako Centrali emeryci nie uznają, że więc tenże nie może reprezentować emerytów.**

Dobrze byłoby również wysłać do wszystkich Stowarzyszeń emerytów województwa Lubelskiego dla uświadomienia i tym samym do zachęcenia do prenumeraty po 1 egzemplarzu „Emeryta", a mianowicie do Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełma, Garwolina, Hrubieszowa, Janowa, Lubartowa, Łukowa, Puław, Radzynia Podlask. Siedlec, Sokołowa, Tomaszowa Lubelsk., Węgrowa, Włodawy, Zamościa.

Prezes: Węgrowicz Sekretarz: Drozdowski

Od Redakcji

Redakcja „Emeryta" składa serdeczne podziękowanie WP. Romanowi Wolskiemu w Warszawie za ofiarowanie na Zjeździe w Warszawie dla Redakcji i jej naczelnego redaktora najnowszej Jego powieści p. t. „Jeden z wielu", opisującej sposób tworzenia młodych emerytów.

Wszystkich Członków i Czytelników zawiadamiamy że na pisma dotyczące spraw osobistych możemy odpowiadać tylko pod warunkiem nadesłania nam znaczka na odpowiedź.

Do odpowiedzi w „Emerycie" nadają się tylko pisma zwięzłe i czytelne. Inne pisma, a szczególnie zamazane i nieczytelne wędrują do kosza może nawet z krzywdą czytelników i naszą.

Artykuły do „Emeryta" muszą być pisane na maszynie, jednostronnie z marginesem koniecznym dla poprawek i uzupełnień Redakcji.

Od Administracji

Przypominamy, że uwzględniamy z przyczyn administracyjnych wyłącznie prenumeratę kwartalną i to kalendarzową (1. I; 1. IV; 1. VII; i 1. X.) i prosimy szan. prenumeratorów o przestrzeganie tych terminów.

Prenumeratorów, którzy przedpłacili abonament nieprzepisowo (np. od 15. X. 36 do 15. I. 37; 1. XII. 36. do 1. III. 37. i t. p.) upraszamy o dopłacenia różnicy.

Na przekazach rozrachunkowych i przekazach pocztowych upraszamy o zapodawanie na **odwrotnej stronie tytułu wpłaty, którego brak powoduje nieraz opóźnienie wysyłki czasopisma i naraża Administrację na koszta niepotrzebnej korespondencji.**

Przekazy rozrachunkowe Nr. 50 służą wyłącznie do przesyłania prenumeraty.

Składki członkowskie należy przekazywać jedynie czekami P. K. O. na konto 209.000.

Prenumeratorów, którzy nie otrzymali Nr 9 czasopisma „Emeryt" z 15. XI. br. prosimy o nadsyłanie **imiennych reklamacji** do Redakcji na podstawie których wniesione zostanie zażalenie na poszczególne Urzędy Pocztowe które mimo uchylenia konfiskaty, bezprawnie i samowolnie, zatrzymały i niedoręczyły naszym czytelnikom powyższego numeru.

Prenumeratorom, którzy uiścili abonament, wysyłamy regularnie „Emeryta".

Reklamacje uwzględniamy **w terminie 6-cio dniowym** od daty wydania poszczególnego numeru.

Na pisma skierowane do poszczególnych Filii, nieraz w bardzo ważnych sprawach Zarząd tutejszy **nie otrzymuje niejednokrotnie żadnej odpowiedzi** i zmuszony jest wysyłać monita, co **pociąga za sobą niepotrzebne koszta**. W przyszłości Filie będą musiały pokrywać powstałe w ten sposób wydatki.

Prenumeratę za czasopismo „Emeryt" należy nadsyłać kwartalnie i to w terminach 25. XII., 25. III. 25. VI., 25. IX., wraz z dokładnymi spisami.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.